

28. niedziela zwykła B

*Modliłem się i dano mi zrozumienie,
przyzywałem, i przyszedł na mnie
duch mądrości. (Mdr 7,7)*



Pierwsze czytanie

Księga Mądrości 7,7-11

Modliłem się i dano mi zrozumienie, przyzywałem, i przyszedł na mnie duch mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa. Nie porównałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobec niej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. Umiłowałem ją nad zdrowie i piękność i wołałem mieć ją anizeli światło, bo nie zna snu blask od niej bijący. A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej rękę.

Drugie czytanie

Hebrajczyków 4,12-13

Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

Ewangelia

Marek 10,17-27

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: "Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" Jezus mu rzekł: "Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: 'Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę"'. On Mu rzekł: "Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości". Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: "Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną". Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał

bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: "Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego". Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: "Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego". A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: "Któż więc może się zbawić?" Jezus spojrział na nich i rzekł: "U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe".

Do refleksji

Nan-In, japoński mistrz buddyjski, przyjmował profesora uniwersyteckiego, który chciał przeprowadzić z nim rozmowę na temat zenu. Nan-In podał herbatę. Nalał czarkę gościa do pełna i nalewał dalej. Profesor przypatrywał się temu, jak czarka przelewała się, ale po chwili nie mógł się powstrzymać: "Ona już jest pełna! Nic już się w niej nie mieści!" "Dokładnie jak ta czara", powiedział Nan-In, "jesteś wypełniony swoimi pojęciami i poglądami. Jak mogę wytłumaczyć tobie na czym polega zen, jeśli nie opróżnisz wpiery swojej głowy?"

Coś podobnego słyszymy dzisiaj u Jezusa: "Sprzedaj wszystko, co masz, ... potem przyjdź i naśladowaj Mnie!" "Sprzedaj wszystko, co masz..." Z reakcji na to wymaganie widać, że Jezus wypowiedział coś zaskakującego i trudnego w swoich konsekwencjach. Mężczyzna wystraszył się i odchodzi; Uczniowie są przygnębieni. Zarówno mężczyzna, jak i Uczniowie wypełniali wiernie i posłusznie Prawo Mojżesza, na podstawie którego bogactwo i dobrobyt uważane były przez nich jako dobrodziejstwo Boga. Czy znak tego dobrodziejstwa powinien porzucić ten mężczyzna?

Przy całej ich wierności Prawu nie dostrzegali czegoś istotnego: że starali się wypełniać przykazania drugiej tablicy, regulujące relację do bliźniego, a zapominali o pierwszej tablicy, tablicy miłości Boga, opowiadającej o trosce i dobroci Boga, która była podstawą i źródłem wszystkich przykazań. Miłość bliźniego jest dobra i potrzebna, ale bez miłości Bożej staje się uciążliwym ciężarem i jedynie środkiem do celu. Jezus chce, abyśmy się uwolnili od wszelkich idoli oraz wierności literze prawa ze względu na nią samą. Powinniśmy poznać, że nie mamy podstaw do żądań stawianych wobec Boga, lecz że otrzymaliśmy życie, aby wierzyć i przekazywać je dalej.

W pierwszym czytaniu wyliczane są rzeczy godne pożądania: kamienie szlachetne, złoto i srebro, zdrowie i piękność. Narrator przedkłada jednak nad nie mądrość i rozumność, otrzymane od Boga. Wszystkie bowiem inne rzeczy przemijają. Mądrość zaś, darowana proszącemu, jest prawdziwie Bożym znakiem, różniącym się od sprytu i przebiegłości dążących do bogactwa. Prawdziwie mądry człowiek stara się uczynić siebie pustym, wyzwalać od zależności – z pustymi rękami stoi on przed Bogiem, aby móc oglądać wszystkie rzeczy oczami Bożymi i pozwolić Mu nappełnić siebie – Jego czarę.

28. niedziela zwykła B

*Modliłem się i dano mi zrozumienie,
przyzywałem, i przyszedł na mnie
duch mądrości. (Mdr 7,7)*



Pierwsze czytanie

Księga Mądrości 7,7-11

Modliłem się i dano mi zrozumienie, przyzywałem, i przyszedł na mnie duch mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa. Nie porównałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobec niej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. Umiłowałem ją nad zdrowie i piękność i wolałem mieć ją aniżeli światło, bo nie zna snu blask od niej bijący. A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej ręku.

Drugie czytanie

Hebrajczyków 4,12-13

Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

Ewangelia

Marek 10,17-30

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: "Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" Jezus mu rzekł: "Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: 'Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę'". On Mu rzekł: "Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości". Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: "Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną". Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokół i rzekł do

swoich uczniów: "Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego". Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: "Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego". A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: "Któż więc może się zbawić?" Jezus spojrział na nich i rzekł: "U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe".

Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: "Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą". Jezus odpowiedział: "Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym".

Do refleksji

Nan-In, japoński mistrz buddyjski, przyjmował profesora uniwersyteckiego, który chciał przeprowadzić z nim rozmowę na temat zenu. Nan-In podał herbatę. Nalał czarkę gościa do pełna i nalewał dalej. Profesor przypatrywał się temu, jak czarka przelewała się, ale po chwili nie mógł się powstrzymać: "Ona już jest pełna! Nic już się w niej nie mieści!" "Dokładnie jak ta czara", powiedział Nan-In, "jesteś wypełniony swoimi pojęciami i poglądami. Jak mogę wytłumaczyć tobie na czym polega zen, jeśli nie opróżnisz wpięrw swojej głowy?"

Coś podobnego słyszymy dzisiaj u Jezusa: "Sprzedaj wszystko, co masz, ... potem przyjdź i naśluduj Mnie!" "Sprzedaj wszystko, co masz..." Z reakcji na to wymaganie widać, że Jezus wypowiedział coś zaskakującego i trudnego w swoich konsekwencjach. Mężczyzna wystraszył się i odchodzi; Uczniowie są przygnębieni. Zarówno mężczyzna, jak i Uczniowie wypełniali wiernie i posłusznie Prawo Mojżesza, na podstawie którego bogactwo i dobrobyt uważane były przez nich jako dobrodziejstwo Boga. Czy znak tego dobrodziejstwa powinien porzucić ten mężczyzna?

Przy całej ich wierności Prawu nie dostrzegali czegoś istotnego: że starali się wypełniać przykazania drugiej tablicy, regulujące relację do bliźniego, a zapominali o pierwszej tablicy, tablicy miłości Boga, opowiadającej o trosce i dobroci Boga, która była podstawą i źródłem wszystkich przykazań. Miłość bliźniego jest dobra i potrzebna, ale bez miłości Bożej staje się uciążliwym ciężarem i jedynie środkiem do celu. Jezus chce, abyśmy się uwolnili od wszelkich idoli oraz wierności literze prawa ze względu na nią samą. Powinniśmy poznać, że nie mamy podstaw do żądań stawianych wobec Boga, lecz że otrzymaliśmy życie, aby wierzyć i przekazywać je dalej.

W pierwszym czytaniu wyliczane są rzeczy godne pożądania: kamienie szlachetne, złoto i srebro, zdrowie i piękność. Narrator przedkłada jednak nad nie mądrość i rozumność, otrzymane od Boga. Wszystkie bowiem inne rzeczy przemijają. Mądrość zaś, darowana proszącemu, jest prawdziwie Bożym znakiem, różniącym się od sprytu i przebiegłości dążących do bogactwa. Prawdziwie mądry człowiek stara się uczynić siebie pustym, wyzwalać od zależności – z pustymi rękami stoi on przed Bogiem, aby móc oglądać wszystkie rzeczy oczami Bożymi i pozwolić Mu napełnić siebie – Jego czarę.